

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi:

kwartalnie	3 zlr. 75 cent.
rocznie	11 " 30 "

Przedpłata pocztowa:

austrjackim	5 zlr. — ct.
niemieckim	3 tal. 16 sgr.
francuzki	3 " 30 "
szwajcarski	3 " 30 "
angielski	3 " 30 "
francji	21 franków
Anglii Belgii i Turcji	15 "
Włoch i ks. Naddm.	13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawnej ulicy nowa liczbą 201). Ajszacja dziesięć kroków Piłkowskiego nr. 9. plac katolicki. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czeka w rynku. W PARYŻU: na c. de France i Anglie jeździec pan pułkownik Rakowski, rue de la Harpe nr. 10. W WIEŃDUBIE: pp. Opasik, Wollstein i W. F. K. KURCZE, nad Menem i Hamburgu: p. Hassenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wraz z przesyłką pocztową wynosi:

kwartalnie	5 zlr. — ct.
od 1. lutego do końca marca	3 " 40 "
" " " " " " " " " "	1 " 70 "
w miejscu:	
kwartalnie	3 " 75 "
miesięcznie	1 " 30 "

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowano.

Wiedeń 26. stycznia. Minister sprawiedliwości przedkłada projekt do ustawy o akcyjnych towarzystwach. Projekta do ustaw wyznaczonych przekazane komisji z 24 członków złożonej. Dr. Kopp stawia wniosek o uregulowaniu stosunków wyznaniowych, krytykując projekt rządowy i żąda ażeby komisji wyznaczonej dać dyrektywę tak co do projektów rządowych jak co do uzupełnienia ich nowymi projektami. Wnosi, także ażeby ułożenie dyrektywy przekazać osobnej komisji. Wniosek ten Koppa przy imieniu głosowania odrzucono a przyjęto wniosek Pergera przekazania wniosku Koppa komisji wyznaniowej.

Lwów d. 28. stycznia.

(Nowy sposób urzędowego układania projektów do ustaw. — Sprawy bieżące.)

Czytając projekta wyznaniowe, jak je rząd w formie ustaw sparagrafował, zdawałoby się, że już dość tam poddania kościoła, czyli po prostu a otwarcie mówiąc, wolności sumienia, tej jednej nieograniczonej wolności osobistej, pod przewagę a raczej pod obuch władzy państwowej, czyli tego stronnictwa politycznego, które na razie rej wodzi w rządzie. Ale któż wdział kiedyś niemiecką, a zwłaszcza austriacką ustawę jasną, niedwuznaczną, gdzie alfa nazywa się zawsze alfa i niezmieniam! Któż zresztą pamięta z ostatnich błogosławionych, t. z. konstytucyjnych czasów choćby jedną ustawę lub nowellę, praw swobody osobistej dotykającą, która nie posłużyła do wywołania tej swobody, począwszy od sławnej Herbstowskiej nowelli prasowej, i to z onych czasów, gdy Herbst w samej rzeczy był liberałem i nauki prawa karnego nie zapomniał — a skończywszy na statutach i ordynacjach konstytucyjnych!

Te praktykę posunęły projekta wyznaniowe już prawie do skrajnego wyrażenia — jak zaraz na to dowód podamy.

Projekta „o prawnych stosunkach kościoła katolickiego na zewnątrz” §. 8. powiada:

(a) „Jeżeli posiadacz urzędu kościelnego albo prebendy kościelnej został uznany winnym zbrodniczych albo takich czynów karygodnych, które z chęci zysku pochodzą, obywatelność obrażają albo publi-

czne zgorzsenie dają, to może rząd zażądać jego usunięcia od urzędu lub prebendy.

(b) „Jeżeli duszstarownik zrobił się winnym takiego postępowania (sich eines solchen Verhaltens schuldig gemacht), które dalsze pozostanie na urzędzie kościelnym wydaty (erscheinen lässt) jako niebezpieczne dla porządku publicznego, to może rząd zażądać jego usunięcia od sprawowania urzędu kościelnego.

(c) „Jeżeli władza kościelna nie czyni w czasie odpowiednim zażość żądania rządu, to urząd lub prebenda ma w zakresie państwowym (für den staatlichen Bereich) za opróżniony być uważanym, i ma się rząd postarać, aby te funkcje, jakie ustawy państwowe zwyczajnemu duszstarownikowi poruczają, przez inną, przez rząd ustanowioną osobistość były sprawowane, dopóki dotyczący urząd kościelny nanowo w ważny wobec państwa sposób nie będzie obsadzony.”

Trudno wyliczyć niedokładności, dwuznaczności i t. p. w tym jednym paragrafie zawarte, którymi dla dogodności trzema literami oznaczyli. Co znaczy pod a) i b) wyraz, że rząd „może” zażądać takiej a takiej kary — jeśli nie to, że jeżeli rząd będzie centralistyczny (anticentralistyczny), to rząd centralistyczny (anticentralistyczny) może gorliwemu księdzu centraliście (anticentraliście) puszcać płazem wszelkie zło czynstwa, przez sąd (a) lub przez policję (b) za takowe uznane? Co znaczy wobec dzisiejszego stanowiska nauki prawa cały ustęp b), tak zwłaszcza elastyczny w języku niemieckim? Mianowicie owe „erscheinen lässt” uraduje najzacieklejsze dusze zbirowskie nawet na tamtem świecie. Czy posiada który inny język taką wyrafinowaną terminologję policyjną — wątpliwy.

Zdawałoby się, że kary, w ustępie c) wyznaczone są dostatecznymi. Duszstarownik traci kongregację, odbierają mu metryki, państwo go karze za słuhy, przez niego dane, słowem, zostaje oddalony. Zdawałoby się, że rząd, układając ten paragraf, ustanawia w nim pogroźkę raczej dla duszstarowników, jak dla biskupów i konsystorzów, będąc pewnym, że władza kościelna sama nie ścierpi na urzędzie publicznym kapłana, który stał się go niegodnym. Zdawałoby się, że dla bezwyznaniowców centralistów dość tego. Ale to tylko by się zdawało. Nie wystarczy to ani bezwyznaniowcom prywatnym, ani nawet rządowi, który ten paragraf ułożył. Bezwyznaniowcy wołają, że zbyt mała bron dla państwa, jeżeli może ono księdza oddalić, ale nie może skasaować, choćby nie wiemy jak naruszał ustawy, i naruszał porządek publiczny, jeżeli władza kościelna nie spełni żądania rządu, bo na parafii owego księdza pozostanie, będzie słuhy dawał itd., i będzie „przez swoich przełożonych komenderowany do stawiania wszelkiego rodzaju oporu.”

Wszelako *Stara Presse*, jak wiadomo, organ w stosunkach z rządem stojący, pociesza bezwyznaniowców, pisząc: „Projekt rządowy nie podaje nam sposobu usunięcia lub pokonania starć podobnych,

ale podają go nam dołączone do projektów w motywy. Te motywy prowadzą konsekwentnie do tego, aby władza państwowa zupełnie kasowała duszstarownika, wbrew ustawom działającym, i na poparcie tego prawa podaje nam przykłady z naszego dawnego prawodawstwa. Niestety znajdujemy się tylko w motywach, ale na szczęście znajdujemy się w nich przecie — i dla Izby posłów będzie rzeczą łatwą, z tej kopalni wydobyć środki do zapewnienia luk projektu ustawy.”

I oto mamy nowy, nigdzie niebywały sposób układania przez rząd projektów ustaw: choć nie w paragrafach, to w — motywach! Nowy nabytek dla Austrii konstytucyjnej, liberalnej, centralistycznej!

Wniosek Koppa, o którym mówi nasz ostatni telegram, poprowadzi ją dalej na tej drodze!

Posiedzenia Izby panów mają się nanowo rozpocząć dzisiaj.

Morawscy deklaranci już do Izby posłów weszli jako klub osobny, biorą jednak udział w posiedzeniach klubu prawnego centrum (Hohenwartowskiego) nie przystąpiwszy do niego formalnie. Chęć oni utworzyć klub „słowiański” i wciągnąć do niego Dalmatyńców, młodsiowców i Russkich, co się im oczywiście nie uda. I podobno opuszczają oni Radę państwa niezadługo — już na zawsze, skonstatowawszy najzupełniej, że o zgodzie, ugodzie, mirze w tej Radzie państwa mowy być nie może. *Pokrok* powiada, że nieprawdą jest, jakoby odbywały się teraz z Czechami rokowania o wstąpieniu do Rady państwa, i dodaje, że Czesi są takim samym zupełnie kontrahentem jak Madziary i Niemcy i nigdy od tego nie odstąpią.

Przy nowych wyborach do Rady państwa w Czechach, otrzymali starożyci w okręgach wiejskich 4,892, w miejskich 13,217 głosów; młodocześni 721 i 814, centraliści 2916 i 74 głosów; ogółem pierwszy 17,909, drudzy 1535, a centraliści 2990 głosów.

Przytoczyliśmy wczoraj treść mowy hr. Hohenwarta względem utworzenia ugody z Czechami. Proponuje ona konferencję polubową, i to taką, której wszystkich członków mianowałaby jedna tylko strona, jako większość przy głosowaniu mającą, tj. centraliści. Posłuchajmy, jak na ten projekt prawdziwie obywatelski kruczkami najlichszej procedury adwokackiej odpowiedział p. Herbst: Nie pójdę za poprzednim mówcą na to pole polityczne, na które on dzisiaj wstąpił, chociaż nie uczynił tego w czasie rozprawy adresowej, gdyż do tego najlepsza nadarzała się sposobność. Nie będę powoływał się na tę rozprawę i wyjaśnienia, które wówczas miały najkorzystniejszą porę dla siebie; ale natomiast widzę się obowiązany, unikając polemiki, przytoczyć powody, które mnie i wielu deputowanych tej Izby zmuszają do głosowania przeciw wnioskowi hr. Hohenwarta.

Oświadczenie 33 deputowanych czeskich nie może być dla nas niczem innym, jak tylko usprawiedliwieniem nieobecności

przyslanem w skutek wezwania prezydenta, ażeby pojawili się w Izbie. Izba uznała, że nieobecność niejest usprawiedliwioną, unieważniła mandaty, i w skutek tego rozpisał nowe wybory.

Z tego stanowiska pismo traci wszelkie praktyczne znaczenie. Ale nietykoten formalny powód zniewala mnie i moich towarzyszy do głosowania przeciw wnioskowi. Głównym powodem jest ta okoliczność, że wniosek zawiera przypuszczenie, jakoby prawomocność konstytucji mogła być przedmiotem dyskusji, a na tę pochyłą drogę nie możemy wstąpić w chęci zgody, która niezawodnie jest pojętą. Droga ta bowiem sprowadziła niejednego męża stanu w najkrótszym czasie z wrzekomego stanowiska niewinnej ngody na stanowisko artykułów zasadniczych (oklaski z lewicy).

Będziemy dalej głosować przeciw wnioskowi hr. Hohenwarta z tego powodu, że nie możemy się zgodzić na jego teorię, jakobyśmy prawa konstytucyjne ustanowili dla innych królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, a nie dla królestwa Czeskiego, jakoby dalej mieszkańcy królestwa Czeskiego nie mogli wysnuć z ustaw zasadniczych państwa żadnego prawa dla siebie, jakoby wszędzie chodziło tu tylko o ugodę pomiędzy prawem państwowem Czech z jednej strony, a konstytucją innych królestw z drugiej strony (oklaski na lewicy).

Takiej teorii nadalibyśmy pozory uprawnienia, zgadzając się na ponawiane ciągle zdania, że reprezentacja państwa jest powołana do rozpoczęcia rokowań ugodowych z reprezentantami królestwa Czeskiego, jako korporacją, stojącą po za reprezentacją państwa.

Będziemy dalej głosować przeciw wnioskowi hr. Hohenwarta z tego powodu, że nie możemy, a według naszego politycznego przekonania nie powinniśmy popierać dążności, których premisą jest nieprawomocność konstytucji, a celem usunięcie konstytucyjnych instytucji. Wysoka Izba jest stosownem miejscem, na którym podjęte być mogą wszystkie pretensje, życzenia i przekonania, dające się zaspokoić w ramach konstytucji (żywe oklaski na lewicy).

Przemówił następnie dr. Prażak (deklarant morawski), który mianowicie doskonale odciął tem Herbstowi, że jeżeli w parlamencie konstytucja nie może być przedmiotem dyskusji, to chyba pozostanie niemiernym, i gorąco przemawiał za mirem w Austrii; dalej Stowieniec Herman (federalista) i dr. Sturm centralista.

Hr. Hohenwart żąda, ażeby w myśl §. 41. regulaminu wniosek jako czysto formalny bez obrad komisyjnych zarządził pierwszem czytaniem stanowczo załatwiony został.

Prezydent poddaje wniosek pod głosowanie, a Izba uchyla go wielką większością głosów.

Niestety, między tą większością znajdowały się i dwa głosy polskie, a to pana Gniewska, i

Bocheńskiego, i które teraz obiegają jako plama po wszystkich gazetach! Dlaczego ci panowie nie

przezwa się Zornmayer i Laibhubinger?

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Wiedeń d. 25. stycznia 1874.

Morawcy żują podobno już, że do Rady państwa wstąpił. Oświadczenie Prażaka wypowiedziane w Izbie na dniu 21. bm., dało nie dwuznacznie do zrozumienia, że kierowała nimi nadzieja, że stronnictwo panujące poda rękę do porozumienia się pod względem wyrównania różnic w zapartywaniu się dwóch głównych obozów politycznych na prawo-państwowe stosunki krajów koronnych do monarchii. Otóż nadzieja zawiodła, gdyż stronnictwo dominujące odrzucając na onegdajszym posiedzeniu z bismarkowską bezwzględnością wniosek znany hr. Hohenwarta, wypowiedziało przez usta swego przywódcy dr. Herbsta, że nie pragnie tentować jakiegokolwiek porozumienia się w tej mierze.

Bezwzględne poddanie się opozycji jest i dziś hasłem dumnych ze swej przewagi (w Izbie!) Niemców. Jak nim było ongi, kiedy Madiarom kazano wleść pod rajchsratowskie jarzmo kaudyjskie. Z podobną jak dziś pewnością siebie odparto Madiarom: „niema paktowania, musicie wstąpić do Rady państwa, gdzie jedyne jest pole przedstawienia waszej sprawy! jeżeli nie, możemy czekać.” Czekaj! Schmerling, czekali i Madiary, aż się nareszcie doczekali zupełnie pomyślnego dla siebie obrót rzeczy, bez współdziałania Rady państwa, Schmerlinga i stronnictwa dominującego, gdyż państwo nie znosi długo podobnego rozstroju i naprężonych stosunków wewnętrznych.

Czy też Czechy doczekają się podobnego losu? Zapewne, że położenie ich trudniejsze; pewną jednakże jest rzeczą, że ostatnia wspaniała manifestacja narodu czeskiego, żywe w sferach decydujących obudziła życzenie załatwienia rozstroju, które jak doświadczenie właśnie pouczyło z każdym dniem się potęguje i z czasem groźnym dla państwa stać się może, zwłaszcza że wielka większość upośledzonych narodowości z pożytkiem i co raz większą sympatją spogląda na bohaterską narodu czeskiego, pośród niezliczonych temuz wyrządzonych krzywd prowadzoną obroną praw swoich nieprzede wszystkim.

Jeżeli jeszcze jak się domyślać należy, Morawcy Radę państwa pożądną, a za tym przykładem zapewne i inne frakcje anticentralistyczne pójdą, a Rada państwa przedstawia znowu, nie wiem już po raz który, smutny obraz tułowi, nie mogącego żyć ni umierać, nie wiem czy zdrowy zmysł zachowawczy nie przeważy nareszcie, a potępiąca zgubne doktryny nie wskaże nareszcie właściwą drogę i sposób do stworzenia państwowego i konstytucyjnego ustroju silnego i trwałego, bo opartego na powszechnem uznaniu i zadowoleniu wszystkich.

Nigdy jeszcze hr. Hohenwart nie okazał się na takiej wysokości wytrawnego męża stanu, jak onegdaj uzasadniając swój

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *

Han do którego zawiózł mnie Hadzi, okazał się najszkaradniejszą dziurą, gdzie oprócz najniebezpieczniejszego noclegu, zostałam najbezpieczniej obdarty przez handzkiego gospodarza. Greczyn ten z pokorną miną zażądał odemnie 3 zł. za jedną noc i „czorob” zupę z baraniny, która okazała się tak obrydliwą, że jej parę łyżek tylko przelknąć mogłem, oraz za butelkę barszczu burakowego, który podobno się mu nazwać winem. Na wszystkie moje argumenta handzi odpowiadał, że wszystko a wszystko musi do zaopatrzenia swego hotelu sprowadzać z Ismidtu, co nauczyło mnie być ostrożniejszym w dysponowaniu w dalszej podróży.

Hany tureckie, czyli domy zajętne, są prawdziwym uciążeniem dla podróżujących, nie zaś miejscem wypoczynku. Bieda europejskiemu, któremu przyjdzie odbywać podróżę po tatarskim kraju, zwłaszcza w porze letniej. Prócz zaduchu i smrodu, przybityki te pełne są brudu i robactwa najniebezpieczniejszego; za posłanie dają matę na ziemi lub nagą przycę z desek a do jedzenia same krajowe specyjały, jako to: kozi ser, czosnek, cebule i kawę bez cukru: chleb nie zawsze należy do artykułów, które można w nich znaleźć. Lecz przede wszystkim odpycha od nich

brud, od którego ani w dzień ani w nocy ustrzedz się i obronić się nie podobna.

Brud jest powszechnym na Wschodzie. Nawet domy najczystszych ludzi nie są wolne od robactwa, którego rozwojowi sprzyja tutejszy gorący klimat i zwyczaj ubierania wewnątrz mieszkania lamperjanii, najczęściej nie pokostowanymi. W pogięciu tutejszych gospodyń czystość domu zależy na szarowaniu codziennem wszystkich drzewnych części mieszkania, przyczem jednakże nie patrzają, co się znajduje pod deskami. Do używania wszelkiego rodzaju tyktur, mają wyraźny wstręt, gdyż te im zamierzająca deski po wierzchu i wydają woń nie miłą. Dbałość ta o powierzoną tylko czystość dochodzi u Wschodnich do tego, że dla niej biedniejsi chodzą bez obuwia, a bogatsi zimą i latem dźwigają na swych nogach kalosze. Ozwijają się z pluskami i barankami egipskimi, dało powód do tureckiego przysłowia: że jak nie ma człowieka bez w... tak nie może być i domu bez pluskiew! Fatalizmowi zawsze coś musi przyjść w pomoc, aby pokryć jego niezdarność próżniactwa.

Była jeszcze noc na dworze, gdyśmy opuściliśmy Sabandzę. Pospieszylismy dla tego w drogę, bo mieliśmy dopędzić towarzyszy podróży, którzy nas wypredzili o dwie stacje. Nie bardzo jednak życzyłem sobie mieć ich przy moim boku; dotychczasowa podróż wiała we mnie tyle otuchy, iż byłem przekonany, że sam cało dojadę do Angory. Gdy ja byłem zupełnie spokojnym, za to poganiacząc miał minę bardzo zafasowaną i wykręcał się z obawy na swym juku, gdyśmy po cienku w las zanurzali się.

Szosa, którą jechaliśmy pod górę, jest rozgałęzieniem drogi Ismidt-Ada-Bazar ku Giejwie i Angorze. Kawalek, któryśmy przebyli, ciągnący się po górach i pośród lasu, jest wcale dobrze wytrasowany; przedsiębiorca bowiem Prusak, już tutaj nie wtrącał się do roboty, a dokonał ich

Polak, inżynier rządowy. Rząd nadał tej drodze niezmiernie małą szerokość, bo wszystkiego 3 1/2 s.; chociaż dzisiaj, w tym samym kierunku, prowadzi najznakomitszą linią kolei żelaznej Ismidt-Angora-Bagdaz.

Gdyśmy wyjechali na najwyższy punkt grzbietu, dzielący dolinę Sakcharji od morza, gwiazdy nagle zbladły, i wschód okraślił się purpurą jutrenki, a za nią natychmiast strzeliły, pierwsze drzące promienie wschodzącego słońca. Tyle razy widziałem to zjawisko na południu, lecz za każdym razem uczuwałem nową, dzielną prawie radość, na widok wschodzącego słońca.

Nie pojmuję piękności, jaką niektórzy znajdują w porze długiego w naszym klimacie switania. Ociążłość i rozwiekołość, które tę porę charakteryzują, zdaje się, udzieliły się i temperamentom północnych mieszkańców. Nagle błysnięcie światła dziennego wywołało w mieszkańcach południowych stref odmienne usposobienie. Człowiek Wschodu, rozpieszczony klimatem, i zleniewiały na umyśle, jest tylko powierzchownie apatycznym i nieruchomym, lecz niech do niego zagada natura głosem namiętności, wtedy czuje rękę płomieni w swych żyłach, i życie wybuchu z niego z całą gwałtownością. Wszędzie powtarza się tutaj fenomen raptownego przejścia od nocy-nieruchomości, do światła-czynu.

Z grzbietu, na którym słońce nas spotkało, mieliśmy widok na dolinę Sakcharji, starożytnego Sangarius, którego źródła biorą swój początek nieopodal od Angary. Sakcharja w tem miejscu przybiera kierunek północny, i wpała do morza Czarne-go, chociaż podług świadectw Pliniusza s. wpadała dawniej do zatoki Astamis. Zapewne tę zmianę koryta rzeki nie czemu innemu trzeba przypisać, jak gwałtownemu trzęsieniu ziemi, o którym żadne wyprowadzić społeczne kroniki nie mówią, które atoli łatwo jest poznać z wulkanicznej formacji tej doliny. Dolina Sakcharji odegry-

wa dzisiaj niezmiernie ważną rolę w studjach kolejowych, linia bowiem, która przez nią przejdzie, będzie główną arterją komunikacyjną Europy z Indostanem. Część tej drogi, od Skutari do Ismidtu, już jest wykończoną. Ponieważ roboty tej całej linii wziął na siebie rząd, przeto wiele jeszcze wody upłynię, zanim droga ta całkowicie ukończoną zostanie. Szosy nie mógł dotąd wybudować, a cóż dopiero koleje!?

Przypuszczając atoli, że budowa ta prędko przyjdzie do skutku, cały ciężar jej utrzymania spadnie na barki rządu, gdyż ruch na tej linii będzie w początkach tak silny, iż czwartej nawet części osetków nie pokryje.

Gdyśmy spuszczyli się na dół, w bardzo dzielnym miejscu. Hadzi wskazał mi górę, dodając z religijną czcią, że na niej zginął bohaterski Lefteri. Przy czem opowiedział mi dziwy o jego odwadze, o sile oraz o czarodziejskiej mocy, jaką władał. Opisywał przytem ze szczegółem zamowieniem napad tego opryszka na karawanę kadego angorskiego, którą złupił przed kilku laty nieopodal ztąd.

Lefteri, który rozgrał duszę mego automezona, był to najzuchwalszy i najprzebieglejszy ze starożytnych i nowożytnych rozbójników, jacy pustoszili te miejsca. Lotr ten grasował w przeciągu kilkunastu lat na jednej i tej samej drodze, urągając się ze wszystkich rozporządzeń rządu, gdyż miał za sobą sąsiednią ludność, z którą dzielił się znaczniejszymi łupami. Zuchwałość i spryt jego nie znały granic, na dowód czego przytoczę tutaj wypadek, który miał miało miejsce podczas mego pobytu w Stambule.

naradzali się nad wysłaniem pieniędzy; lecz drwiny kilku europejskich. obecných wtedy w Bołu, skłoniło „medzlis” (radę prowincjonalną), do wysłania, zamiast żądanej kwoty, pewnej ilości zandarmów, którzy zaczajeni, oczekiwali na wskazanem miejscu, naturalnie — nie doczekawszy się niczego. Słyszałem o tych wszystkich szczegółach z ust Polaków, którzy podówczas przebywali w Bołu.

W ogóle Lefteri zawiązywał swoje powodzenie znacznej ilości osad greckich i chrześcijańskich, które w tym zakątku Bitynii, znajdując się porozrzucane pomiędzy osadami tureckimi. Ramię sprawiedliwości tureckiej nigdy go dosięgnąć nie mogło, gdyż z większą częścią współwyznawców był pokutnym, a występując z największą hojnością w czasie chrztów i zaślubin, umiał sobie zjednać i prawdziwą ich miłość. Turcy bali się go jako ognia, nie umiejąc nigdy odkryć jego tropu. Musiał jednak i na niego przyjąć zasłużony koniec. Brat jego kochanki zgłosił się do paszy ismidskiego i odebrawszy amnestję oraz przyzreczenie nagrody 100 lir. tureckich, śpiącemu uciął głowę na tem miejscu, które mi Hadzi pokazał, i zanosił do Ismidtu, ku wielkiej pociesze całej ludności. Gdyby nie ta okoliczność, Turcy z pewnością nie dostaliby do rąk tego bohatera anatolskiego i dotąd ciągle nakładaby on haracz na podróżnych, z którego ci ostatni uszczelali się zwykle na ręce pewnej zantafnej osoby, znanej tutejszym „katyrdżim”. Pamięć o Lefterze jak i o jego wysiłkach czynnych, już w pierwszych chwilach jego zgonu została upożytkowaną — a cóż dożony został upożytkowaną — a cóż dożony piero, gdy kilka dziesiątków lat upłynię?

W krajach, gdzie dla szlachetnych obywateli społecznego życia dobroczynne światło cywilizacji nie przyswieca, tam zniekanemu postrzegaczowi, same bezprawia i gwałty pod pióro muszą się cisnąć. (C. d. n.)

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17, 18, 19 i 21.

wniosek. Że to będzie grochem rzuconym o ścianę, o tem wiedział cały Wiedeń, lecz o tem nie wiedzieliśmy, że i między Polakami znajdują się tacy, którzyby głosować mogli przeciw wnioskowi Hohentwarta. — Informacja, chwila przed głosowaniem u ministra rokada zasięgnięta, przysporzyła posłom Gniewoszewi i Bocheńskiemu ową niespodziewaną stawę i zaszczyt zgodnego z ministrem rokadem głosowania w tej kwestji. — Przepraszam, i bracia Rusini znajdowali się w tej kwestji w zgodzie z ministrem rokadem. Natomiast skrajna lewica: Kronawetter, Umlauf, Steudel etc. nie mogąc przemieścić nad sobą, aby głosować przeciw Hohentwartowi, opuściła salę. Mowy Hohentwarta nie oceniamy wedle podań dzienników wiedeńskich, warto, abyście oną podali dostownie wedle sprawozdań stenograficznych.

Berlin d. 23. stycznia.

O przekupywaniu prasy przez rząd pruski zamieszczają pisma od czasu do czasu szczegóły mniej lub więcej obszerne. Niekiedy odzywały się pojedyncze głosy o tem i w Izbie poselskiej; ale ponieważ mowcy należeli po większej części do stronnictwa ultramontańskiego, nie można im było na ślepo dawać wiary, ponieważ partja ta dała aż nadto dowodów, że nie zawsze o prawdę jej chodzi. Na posiedzeniu Izby jednak z dnia 20. stycznia poruszył sprawę tę na nowo postępowiec Richter (Hagen); przemówienia tego nie można pominąć milczeniem, ponieważ faktem przez niego podanym nikt się nie ośmielił zaprzeczyć i same przez się noszą piętno prawdy. Chodziło o etat ministerjum spraw zewnętrznych a na etacie tym znajduje się pomiędzy innymi pozycja 31.000 tal. jako „fundusz na ogólne cele polityczne“. Richter w imieniu partji swej zaprotestował przeciwko tej pozycji. „W r. 1867 przemówił poraz ostatni Twesten w tej sprawie i odtąd unikała partja liberalna nad nią się rozwódzić, wiedząc, iż większość Izby wszelki opór uniemożliwi. Dziś jednak uważam za konieczne głos zabrać, ponieważ skład Izby tymczasowo się zmienił, a szkodliwy wpływ funduszu tego coraz więcej się okazuje. Rząd oczywiście nie może się obyć bez funduszy prasowych i przyznaje, że mieć takowe powinien na *Staatsanzeigera*. Nie mam również nic do nadmienienia przeciwko temu, iż utrzymywano dawniej *Sternzeitung* a w nowszych czasach *Provinzial-Correspondenz*. Ale ostatnia powinna występować tylko jako organ rządowy, a więc nie mieszają się do walki stronnictw. Natomiast organ ten ośmielał się przed wyborcami dyskredytować pojedynczych posłów i ośmielił się żał wyrazić, że obecnie decydują w Izbach stronnictwa liberalne. Skoro rząd przez powołanych swoich zaczyna wywierać wpływ na opinię publiczną, jest początek korupcji opinii publicznej. Nie dosyć na tem. Istnieje biura prasowe, których zadaniem jest, aby nadziały gazetom pod jakakolwiek firmą korespondencje. Tajny radca Hahn zbiera oświadczenia z pojedynczych ministerjów i dyktuje je wybranym na to urzędnikom, podobnie jak feldweble odbierają rozkazy przy paradzie. Wiadomości te, dla których już utworzono terminus technicus „Waschzettel“, odsyłane bywają następnie do gazet. Wtajemniczony m. nie trudno jest poznać je natychmiast, w *Köln. Ztg.* np. ukazują się pod znakiem listu. Po większej części są wiadomości te bardzo nieszkodliwe. (Mowca odczytuje kilka takich artykułów w pośród ogólnej wesołości Izby). Oprócz tego czerpią zjad urzędowe korespondencje, jak np. Mathiasa i Sternal prawdopodobnie także i *Deutsche Nachrichten*, choć obecnie jeszcze nie mam pewnych dowodów na to. Oprócz tego pisują własnoręcznie korespondencje wybrani do tego tajni radcy; dawniej byli to Zittelmann i Wagener, obecnie występuje jeszcze jakiś nowy, który, jak dobrze z resztą informowana *Nat. Ztg.*, zapewnia zapata swego już ani powściągnąć nie umie; nie po gardza on ani nawet pokątnie pisemkami i na wszystkie strony sypie artykułami „z dobrego źródła dowiadujemy się“, albo też „z Pomeranii“, „z nad Renu“, aby tylko zapatrywania rządowe rozpowszechnić. Czynność jego jest tak dobrze zamaskowana, iż nawet policja prasowa czasami się na niej nie pozna; otóż nie dawno skonfiskowano pewną gazetę dla tego rodzaju korespondencji! (Wielka wesołość!). Nawet za pomocą telegrafu rozszerza rząd swe zapatrywania; telegraficzne biuro Wolfa ma tę zasługę, iż rozsyła na cały świat wiadomości rządowe pożądane, które potem, będąc drukowane na pierwszym miejscu, tem większe wrażenie robią. — Oprócz tego utrzymuje rząd w zależności różne gazety, bądź to stawiając za nie kaucje, bądź zwracając im sumy zapłacone jako podatek stemplowy, bądź opłacając za nie druk i papier lub redaktorów. Nie dziwiłbym się, gdyby mi powiadano, że któryś minister utrzymuje w swoim interesie gazetę; ale nagannem jest w najwyższym stopniu, jeżeli rząd przy pomocy groza publicznego w walkę stronnictw się wdaje. Postępowania tego mieliśmy znakomity przykład gdy się walka toczyła między Laskerem i Wagenerem. *Nordd. Allg.* nie wiedziała zrazu widocznie, jakie ma zajęcie stanowisko w tej sprawie, że pismo to jest urzędowe, wie każdy... W ostatnim czasie stał się *Preuss. Volksbl.* także organem rządowym, zastępując upadłą *Berliner Revue*, która Panu Wagener do tego służyła, aby z socjalistami pewną styczność zachować. (Stuchajcie!) Do tej samej kategorii policyjnych można jeszcze wiele innych pism, choć dowodów oczywiście znaleźć nie podobna; jeden z nich występuje np. jako spółka akcyjna, ale akcjonariuszami są urzędnicy i zecery jego. Bardzo rozpowszechnionymi są pisma takie mniej lub więcej zależne w nowych prowincjach naszych. Tak oto *Hannov.*

Landeszeitung, która była dawniej w ręku Welfów, dalej kilka pism szlacheckich narodowo-liberalnej tendencji; od niedawna także *Frankf. Tagbl.*, który zakupił dla rządu pan Madai. Pomijam odośne stosunki w Niemczech południowych i za granicą, bo nie mam tu dowodów pod ręką. To jest widocznem, iż wszystkie te różnorodne objawy mają jedno źródło, a zdają się tylko do oświetlenia ministra, który niemi rządzi. Odkąd zasekwestrowano majątek króla hanowerskiego i elektora heskiego, rozwinęło się to biuro prasowe tak ogromnie, jak to dziś mamy przed oczyma; wiem, że każde ministerjum odbiera z funduszu tego pewien udział „dla obrony przeciwko knowaniom Welfów“. Dlatego nie mogę się zgodzić na powyższą pozycję. Nie jest zamiarem naszym stawiać rządowi przeszkody niepotrzebne, owszem chętnie patrzymy przez szpary, skoro do postępu zmierzają, ale za funduszami takimi nie głosować, zakazuje nam sumienie polityczne. Jestto instytucja obliczona na demoralizowanie prasy!

Warszawa 23. stycznia.

Zostaliśmy osieroceni! Namiestnik hr. Berg, jak już wam wiadomo z telegramów, umarł w Petersburgu. O umarłych źle się nie wspomina, tak wszyscy utrzymują; niechże go więc historia sędzi — co do mnie, to tylko dodać muszę do nekrologów, które wkrótce będą głosiły jego rycerskie czyny wojenne i dobroczynne dziesięcioletnie rządy w Królestwie, że przy śmierci nawet chciał nam, bezwzględnie i mimo woli nie dokuczyć. W niedzielę dnia 18. stycznia o godz. 21. rano nadszedł telegram z Petersburga o śmierci hr. Berga, w sobotę rano były telegramy o niebezpiecznej jego chorobie, w skutek czego pani generałowa Lachmicka, córka nieboszczyka, pospieszonym pościągami pojechała do ojca i zastała go umierającego. W południe w niedzielę, po otrzymanej wiadomości o śmierci hrabiego, porozlepiano plakaty z rozkazu generała Minkwitsa, iż z powodu niebezpiecznej choroby namiestnika, niedającej nadziei wyzdrowienia, wzbrawania się wszelkie zabawy. Zamknięto więc teatry, maskarady, balety, a nawet policja czuwała nad tem, żeby nie było zbyt wesołych i licznych zgromadzeń w prywatnych domach. Nie idzie nam o tańce i przyjemne przepędzenie czasu; ale ileż to stracił, wskutek śmierci jednego człowieka poniosło miasto. Magazyny z kostiumami i maskami, rekwizytkami, restauratorowie, cukierniki, bufety teatralne i maskaradowe, doróżkarze i utrzymujący powozy i karety do najęcia, i tym podobni, wszyscy ponieśli ogromne straty z powodu rozporządzenia generała Minkwitsa, jak gdyby to hrabia nieboszczyk należał do panującej cesarskiej rodziny. Śmierć jego również nie wporę nastąpiła dla Petersburga. Z powodu zaślubin ks. Alfreda z Marją Aleksandrowną uprzątnięto zwłoki 20. bm. i wywieziono do jego majątku. Hrabina Berg żona nieboszczyka, mieszkająca w zamku królewskim w Warszawie, starsza od niego o kilka lat, licząca przeszło 90-tą rocznicę urodzin, tak jest osłabiona wiekiem, iż bez pomocy nie przechodzi z łóżka do krzesła i napowrót. O śmierci męża nie dotąd nie wie, bo wiadomość ta zabiłaby ją. Parę dni temu zrobiła urzędowy testament i rozporządziła ogromnym majątkiem, którego część w dobrach ziemskich posiada w Austrii. Wypowiadała się i komunikowała i przygotowana na śmierć, porobiła znaczne, jak utrzymują zapisy na cele dobroczynne. Hrabina jest katoliczką, hrabia zaś był wyznania augsburskiego. Zapytany przeze mnie jeden z wyższych oficerów, czy wojsko okazuje współczucie i żal z powodu zgony namiestnika, odpowiedział mi: „Bynajmniej! mamy teraz jednego Niemca mniej“.

Zgon namiestnika i próżnia jaką po sobie zostawił, chociaż był tylko tytularnym namiestnikiem, może mieć dla nas bardzo ważne następstwa. Pytanie jest, czy namiestnictwo będzie zwinętem, czy też car nazaczy następcę. Biuro zmarłego namiestnika jest w konsternacji; wszyscy urzędnicy jego dla formy tylko na półgodziny czasu zaglądają do kancelarji i lękają się, że cały skład biura zamieszczonym będzie na liście urzędników spadłych z etatu. O ile jednak wnosić mogą, to obawy ich są próżne. Zanadto jesteśmy wysunięci na Zachód i sąsiadami cesarstwa niemieckiego i Austrii, żeby rząd moskiewski nie miał w tak ważnym punkcie jak Warszawa, godnie siebie reprezentacji. Czy to będzie, jedyny pozostały w Moskwie, feldmarszałek ks. Boratyński, czy któryś z wielkich książąt, czy jakiś Kaufmann, lub też Korsaków, w każdym razie musi ktoś być, jako głównowodzący armią i jak Moskale nazywają „naczelnik kraj“, jakim jest w Wilnie Potapów, a w Kijowie nowomianowany generał Trepow, z większymi rozumie się atrybutami. Tymczasowo zmarłego namiestnika zastępuje generał Frideriks, który w miesiącu lutym wyjedzie do Irkucka.

Niemia tragicznych wypadków, żeby się czasami nieoblyo bez śmiechnych scen. Konsul pruski, otrzymawszy wiadomość o śmierci hr. Berga, zetelegrafował do Berlina o konieczności przysłania deputacji z tego pułku, którego zmarły był szefem. Pułk ten znajdował się we Frankfurcie nad Menem i zawiadomiony z Berlina telegrafem wysłał deputację, z pułkownikiem na czele, która stała się do Warszawy w sam dzień właśnie, kiedy już ceremoniał pogrzebowy odbył się w Petersburgu.

O zaślubinach ks. Edynburskiego z Marją Aleksandrowną dzwone zaczęły krążyć po Warszawie pogłoski. Utrzymywano, że już wszystko zerwane, że książę Alfred cofnął się z swojej strony, jak również i Marją Aleksandrowną, którą jakoby posądzano o miłość bez granic dla księcia

Szachowskiego, bardzo pięknego mężczyzny i jakoby już w przeszłym roku w Liwadii, kiedy romans ten wykryto miała oświadczyć ojcu, iż jeżeli książę Szachowski z tego powodu będzie przesładowany, ona życie tobie oddzie. Tymczasem wiadać, że to tylko plotki, bo właśnie dzisiaj ślub dostojnej pary miał się odbyć.

Głosy z kraju.

Kapitulna biblioteka ruska w Przemysłu.

Przemysł d. 25. stycznia.

Ruska kapituła tutejsza posiada wcale znaczną bibliotekę, fundacji ś. p. biskupa Sniurkiego i kanonika Ławrowskiego. Akt fundacyjny wyraźnie ustanawia, że ta biblioteka przeznaczona jest „do użytku publicznego“, istnieje także legat, hipotekowany na dobrach kapitulnych, który zapewnia 80 zlr. m. k. rocznie po wieczne czasy na zakupno dzieł do niej.

Biblioteka kapitulna w Przemysłu pozostawała dawniej pod zarządem zmarłego przed czterema laty kanonika Ginelewicza. Po jego śmierci nie sprawdzono ani zgodności inwentarza bibliotecznego z rzeczywistą liczbą znajdujących się w niej książek, ani też nie objął nikt formalnie odpowiedzialności za administrację biblioteki, tylko jeden z kanoników kazał ją zamknąć na klucz i na klódkę, i od tego czasu noga ludzka nie powstała w lokalnościach biblioteki kapituły przemyskiej; jedynymi gospodarzami w niej są zapewne legiony myszy i szczurów i mirjady mułków, które musiały zamnożyć się w tej pustce, i wróble, które jedynie mają wstęp wolny do biblioteki ze świata zewnętrznego przez powybijane szyby w jej oknach. Wszelkie próby osób prywatnych, alumnów, a nawet profesorów liceum teologicznego przemyskiego, nie potrafiły skłonić tego kanonika, który zagrabił klucze do biblioteki, aby pozwolił komuś przecie zaгляdnąć, co się z nią dzieje, a najdelikatniejsze próby o klucz do biblioteki zływa on opryskliwie, jak gdyby to było obrząda dla niego, że ktoś jeszcze śmie tem interesować się, pomimo, iż jest jego wola, aby klucze do biblioteki leżały nieknie w jego ręku!

Można domyśleć się, w jakim stanie znajduje się obecnie pomieniona biblioteka z tego faktu, że jeden z żydowskich antykwary lwowskich dawniej furami całemi przywoził najcenniejsze dzieła z tej biblioteki do Lwowa, a i w różnych osobach prywatnych można nabywać należące do niej książki. Niektóre z tych osób, którym wypożyczono cz. z kapituły biblioteki za życia ks. Ginelewicza, nie przeczą bynajmniej, żąd te książki pochodzą, oświadczyają jednak, że nie zwrócą ich, jeżeli im nie zostaną zwrócone rewersa, wystawione przez nich przy wypożyczeniu. Ale nikt nie upomina się o książki z biblioteki kapitulnej, i nikt nie wie, gdzie są rewersa na wypożyczone dzieła!

Te rewersa mają także swoją historję, wcale ciekawą. Oto po śmierci ks. Ginelewicza wielkie pliki pozostałych po nim papierów, które uznano za nieużyteczne i do niego, oddano stróżowi „do urzędowego traktowania“ — *vulgo* do podpalania niemi w piecach. Przypadkiem ktoś podpatrzył, że między temi papierami było kilkaset rewersów na wypożyczone książki z kapitulnej biblioteki.

Jak Sziller zawałał w poetycznym uśmiechu: „I ja byłem w Arkadii!“ — tak znów ten ciekawiec mógł zawałać nad koszem stróża gmachu kapitulnego w Przemysłu: „I ja byłem w Aleksandrii — wiem co czasy Omar...“

Biblioteki publiczne poczytywane są powszechnie za potężne źródła nauki — za jeden z najskuteczniejszych środków upowszechniania umiejętności, i tak też marzył sobie bez wątpienia o fundowanej przez siebie bibliotece nieboszczyk kanonik Ławrowski, zbierając przez lat kilkadziesiąt książki do niej, i podobny cel przeznaczył jej zapewne szlachetny przyjaciel Ławrowskiego, ks. biskup Sniurki, który pracował z nim wspólnie nad wprowadzeniem do skutku fundacji publicznej, biblioteki ruskiej. Ci ludzie kochali Ruś w ten sposób, że skapo żyli, od ust sobie odcinowali, aby tylko coś pożytecznego zrobić dla Rusinów — a terazniejsi narodolubcy, czyli raczej na r o d o l u p c y przewielbni niszczą tak haniebnie ich dzieła!

Kruk krukowi oka nie wykoło — a narodolupiec nie skompromituje narodolupca, i *Stowc* nie wykryje ich sprawek. Zapytujemy jednakże, czy już niema nikogo, czy niema już żadnej władzy, która poczułaby się do obowiązku uratować instytucję, przeznaczoną do publicznego użytku, jaką jest kapitulna biblioteka ruska od zupełnej zatraty?

Zapytujemy, czy niema środka, aby zmusić tego z księży kanoników, który ma klucze od niej, aby pozwolił wydobyć na światło dzienne te biblioteki, z której on usiłuje zrobić grobowisko książek?

Zapytujemy, czy niema władzy, która mogłaby zarządzić legalną rewizję inwentarza bibliotecznego, ponownego jej zainwentowania, i zaprowadzenia zarządu, zgodnego z wolą fundatorów?

Zapytujemy wreszcie, czy niema sposobu dowiedzenia się, co się dzieje z pieniędzmi, z zapisanemi przez ks. Ławrowskiego na coroczne pomnażanie kapitulnej biblioteki ruskiej w Przemysłu?

Ta biblioteka nie jest prywatną własnością tego lub owego kanonika, ale jest własnością, stojącą pod opieką prawa, więc oświadczyamy, że na powyższe pytania musimy mieć odpowiedź — i to odpowiedź nie pisaną, ale odpowiedź faktami. A na pierwszym miejscu domagamy się natychmiastowego utworzenia biblioteki, jeżeli być może, przy świadkach.

Stowarzyszenie „pracy kobiet.“

W piśmie naszym mówiliśmy już po raz kilka o zamiarze pewnego grona dam dbałych o dobro publiczne, zawiązania towarzystwa opieki nad kobietami, utrzymującego się z pracy rąk własnych. W osobnym artykule zastanawialiśmy się już nad pożytecznością takiego towarzystwa i podnieśliśmy szlachetne zamiary inicjatorok. Dziś z radością możemy zanotować, że myśl powyższa w publicy znajduje jak najsympatyczniejsze przyjęcie, a z dotychczasowego zainteresowania się publiczności można już wróżyć jak najpomyślniejszy rozwój projektowanemu towarzystwu.

Inicjatorki stowarzyszenia ułożyły już statut, i o zatwierdzenie tegoż wniosły podanie do namiestnictwa, wkrótce więc zapewne stowarzyszenie rozpocznie swą działalność. Aby czytelników bliżej obznajomić z celem towarzystwa, wyjmujemy główne artykuły z ułożonego statutu; a one najlepiej zalecą podjętą pracę.

§. 1. Celem stowarzyszenia jest podniesienie wartości pracy kobiet i udokolenie takiej, otwieraniem nowych dla niej zakresów, ze stanowiskiem i powołaniem kobiety zgodnych, wreszcie wzajemna pomoc stowarzyszonych.

§. 2. Do tego celu zmierzają stowarzyszenie w miarę funduszy:

1. przez urządzenie kursów naukowych, jak kurs rachunkowości kupieckiej, telegraficznej, pocztowej, aptekarskiej itp. tudzież nauki rzemiosł jak naprzykład introligatorstwa, drzeworytnictwa, wyrobu sztucznych kwiatów, szycia białego i kraiewictwa, szmuklerstwa, rekwizytki, szewstwa damskiego, fotografii, robót piłęczkowych z drzewa itp., 2. przez urządzenie pracowni dla tych szczególnie rzemiosł, których nauka w stowarzyszeniu udzielana będzie, 3. przez urządzenie czasowego, albo stałego bazaru wyrobów kobiecych, 4. przez założenie biura wywiadowczego, które pośredniczy w wyszukaniu zatrudnień dla kobiet tak umysłowo jako ręcznie pracujących, 5. przez udzielanie zapomóg bezwrotnych w razie słabości tudzież zaliczek, 6. przez założenie biblioteki i czytelnicy dla użytku stowarzyszonych.

§. 4. Fundusz stowarzyszenia powstają: a) z wkładów założycieli, tudzież członków honorowych i zwyczajnych, b) z dochodu z Bazaru i pracowni, c) z opłat do biura wywiadowczego, d) z opłat za naukę, e) z darów i zapisów, f) z korzystnego umieszczenia gotówki tudzież z prowizji od zaliczek z funduszu zaliczkowego udzielanych, g) z dochodu z koncertów, odczytów, loterji fantowych, balów itp. na ten cel urządzanych.

§. 5. Członkowie stowarzyszenia dzielą się na: 1. założycieli, 2. członków honorowych, 6. członków zwyczajnych.

Założycielem staje się każdy, kto na fundusz Stowarzyszenia przynajmniej jednorazowy datek w kwocie przynajmniej 200 zlr. Nazwiska założycieli wypisane będą na tablicy wywieszanej w lokalnościach stowarzyszenia.

Członkiem honorowym staje się każdy kto przez Wydział wykonawczy w poczet członków honorowych przyjęty; zobowiązuje się płacić rocznie w ratach przez członka oznaczonych kwotę 12 zlr. na fundusz stowarzyszenia.

Członkiem zwyczajnym może być każda kobieta niemagająca sławy, najmniej 18 lat wieku licząca, która na przedstawienie trzech członków zwyczajnych lub honorowych, albo też założycieli przez Wydział wykonawczy przyjętą zostanie.

§. 7. Członkowie zwyczajni są obowiązani składać miesięcznie 20 cnt. na fundusz obrotowy i 5 cnt. na fundusz zapomogowy. Prócz tego mają członkowie zwyczajni obowiązek złożenia w funduszu zaliczkowym przynajmniej jednego udziału w wysokości 10 zlr. Udział może być złożony albo zaraz przy przystąpieniu do stowarzyszenia, albo w miesięcznych najmiej 26 cnt. wynoszących ratach, albo też w ten sposób, że te, które korystają czy to z pracowni czy z Bazaru stowarzyszenia mają składać 5 pre. swego tamże uzyskanego zarobku na udział w funduszu zaliczkowym, póty, póki kwota w ten sposób zaoszczędzona nie dojdzie do 10 zlr., poczem obowiązek dalszej spłaty do tego funduszu ustaje. Wolno jednak członkom zwyczajnym składać dalsze zaoszczędzenia w celu zebrania więcej jak jednego udziału. Złożony w ten sposób udział zostaje własnością składającej i przy wystąpieniu ze stowarzyszenia na jej być zwróconym.

§. 9. Członkowie zwyczajni mają prawo żądania w razie słabości zapomogi tygodniowej, której wysokość oznaczy Rada zawiadowcza, albo opłaty taksy szpitalnej. Stowarzyszenie wypłaca chorem zapomogę tygodniową, albo opłaca za nie szpital najdłużej przez 8 tygodni. W miarę funduszy może jednak po tych ośmiu tygodniach przyznać jednorazową zapomogę w wysokości, którą Rada zawiadowcza w każdym wypadku oznaczy. Stowarzyszenie winno o ile fundusze na to wystarczają utrzymywać stałego lekarza i dostarczać lekarstw chorem członkom zwyczajnym, w którym to wypadku tygodniowa zapomoga może być znizona.

§. 10. Z funduszu zaliczkowego mogą być członkom zwyczajnym udzielane zaliczki zwrotne ratami w przeciągu roku — na zakupno maszyn lub materiałów, na założenie pracowni itp. Zaliczka udzielona być może albo na zastaw, albo za poręką dwóch członków zwyczajnych.

§. 11. Stowarzyszenie urządzi Bazar, w którym sprzedawać będzie: a) wyroby swych własnych pracowni, b) wyroby członków stowarzyszenia, c) wyroby kobiet do stowarzyszenia nienależących branie w komis. Od wyrobów pod b) i c) wymienionych pobierać będzie stowarzyszenie komisowe, dla członków stowarzyszenia w niższej, dla obcych w wyższej kwocie. Wysokość komisowego oznaczy Rada

zawiadowcza. Członkowie tak honorow jak zwyczajni mają prawo zakupna wyrobów z pracowni stowarzyszenia pochodzących o 5 pre. taniej jak obcy.

§. 12. Członkowie zwyczajni pobierają w stowarzyszeniu naukę bezpłatnie, obcy za opłatą, której wysokość oznaczy Rada zawiadowcza.

§. 13. Stowarzyszenie urządzi pracownie, w których według uzgodnienia mają być w pierwszym rzędzie zatrudnione osoby do stowarzyszenia należące.

§. 14. Na posady, którei rozporządzać będzie biuro wywiadowcze stowarzyszenia mają być w miarę uzgodnienia w pierwszym rzędzie zalecone osoby należące do stowarzyszenia. Za udzielenie posady przez biuro wywiadowcze opłacana będzie pewna, przez Radę zawiadowczą oznaczona się mająca prowizja, wyższa dla obcych, niższa dla członków zwyczajnych.

§. 15. Zarząd stowarzyszenia składa się a) Walne zgromadzenie, b) Rada nadzorcza, c) Wydział wykonawczy.

§. 17. Rada zawiadowcza składa się z 20 członków, z których 10 wybierają na osobnem zgromadzeniu członkowie honorowi ze swego grona — 10 zaś członkowie zwyczajni na osobnem zgromadzeniu ze swego grona. Wybory te nastąpić mają przed walnem zgromadzeniem stowarzyszenia a rozpisane będą przez Wydział wykonawczy. Członkowie Rady zawiadowczej wybrani będą na dwa lata.

Czynności Rady zawiadowczej są następujące: a) wybiera ze swego grona przewodniczącą i jej zastępczynię, b) wybiera ze swego grona na dwa lata sekretarkę i cztery dyrektorki, które wraz z przewodniczącą tworzą Wydział wykonawczy, c) uchwała instrukcję dla Wydziału wykonawczego, tudzież regulamin nauki, pracowni, Bazaru, biura wywiadowczego, biblioteki i czytelnicy, d) oznacza na wniosek Wydziału wykonawczego wysokość opłaty za naukę, komisowego, tudzież prowizji od posad przez biuro wywiadowcze udzielonych, e) przyjmuje i oddala na wniosek Wydziału wykonawczego stałych nauczycieli tudzież urzędników stowarzyszenia i ustanawia etat ich plac. f) uchwała na wniosek Wydziału wykonawczego otwarcie nowych gałęzi nauk tudzież pracowni, g) uchwała ostatecznie wynajęcie lokalności, jakich stowarzyszenie na biuro, pracownię, czytelnicy i naukę będzie potrzebować, h) uchwała o wykluczeniu członków, i) sprawdza rachunki przez Wydział wykonawczy przedłożone, uskutecznia perjodyczne albo i niespodziewane skontra kasy przez członków do tego delegowanych, k) uchwała o zasileniu funduszu zaliczkowego z innych funduszy, l) przygotowuje wszystkie wnioski do walnego zgromadzenia, m) rozstrzyga wszelkie zażalenia przeciw uchwałom Wydziału wykonawczego. Rada zawiadowcza zbiera się na zwyczajne zgromadzenie raz na miesiąc.

§. 18. Wydział wykonawczy prowadzi bezpośredni zarząd spraw stowarzyszenia i jego majątku w myśl niniejszego statutu, na podstawie budżetów i innych uchwał walnego zgromadzenia, tudzież instrukcji i innych uchwał Rady zawiadowczej.

Jeżeli stowarzyszenie doprowadzi do skutku kształcenie specjalnie robotnic, udziałem im będzie nauki, mogące uzdolnić do samodzielnych zajęć, a tym sposobem weźmie w zakres działań swych część programu, jaki ma każda szkoła przemysłowa, to nie wątpimy, że przyjdą mu z pomocą pieniądze Rady miejskiej, a nawet sejm, który wobec pożyteczności stowarzyszenia pewnie mu subwencji nie odmówi.

Z okazji ustępów przytoczonych statutu, pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że artykuł stanowiący, aby osoba, wchodząca do towarzystwa, miała lat 18, jest ograniczeniem założeniu nieodpowiednim. Jeżeli komu należy się opieka, to właśnie najwięcej tym, co wchodzi w świat, pozostałemu same sobie, mogą być trudnemi okolicznościami wprowadzone na drogę niewłaściwe, a to dzieje się najczęściej w wieku jeszcze młodszym jak lat 18.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

W najstosowniejszą porę wznawia dyrekcja dramatu komedję Bałuckiego „Radyca państwa“ Wesoła i trafna ta rzecz nabierze wiele interesu w dzisiejszem przedstawieniu. Dodana także jest arcydziełna operetka Offenbacha „Joasia plaże, Jaś się śmieje“. — W niedzielę pierwsza, tak długo oczekiwana maskarada, na której prócz różnych niespodzianek, przygotowanych przez dyrekcję, popisować się będzie sławny magik, Polak. Bądźmy wczesnie dopytywać się o bilety.

Komitet zakładu opuszczonych dzieci, zwany „Przytulisko“ zawiadamia, że z przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, połączonego z koncertem na korzyść Przytuliska dnia 16. stycznia r. b. odbytego, wpłynęła ogólna suma 619 zlr. 46 ct. a po strąceniu wynagrodzenia dyrekcji sceny polskiej za odstąpienie dochodu dnia tego 450 zlr., dla instytutu pozostało czyste dochodu 159 zlr. 46 ct. Przy tej sposobności komitet ma zaszczyt złożyć najszersze dzięki WWpanom Mikulemu, Wieniawskiemu i Jareckiemu, tudzież Wpni Dowiakowskiemu, które to osoby uprzejmie i bezinteresownem udziałem swoim, wierce się przyczyniły do oświetlenia tego wieczora.

Morawski.

Oddeżyta naukowa, urzędowa staraniem zarządu oddziału lwowskiego Tow. pedagog. Dziś dnia 28. stycznia wykładac będzie pan Wł. Kozłowski, o historii powszechnej; i wczwartek dnia 29. stycznia dr. Bron. Radziżewski, o chemicznych i fizycznych własnościach powietrza; w piątek dnia 30. stycznia dr. T. Ciesielski, o czynnościach żywotnych świata roślinnego; w sobotę dnia 31. stycznia dr. Tadeusz Żuliński, fizyologia czynności odżywczych człowieka.

— Na korzyść Towarzystwa „Bratniej po-

Balsam Bilfinger,

środek leczący radykalnie reumatyzm nawet w najpóźniejszych wypadkach. We Lwowie nabyć można w apt. J. Piepessa pod węgierską kuroną. 1399 2-3

PRAWDZIWE PIGULKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach ztego przyniotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1023 10-48
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczynskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Wyższej nauki

TANCÓW I GIMNASTYKI

udzielać po domach i pensjonatach i przyjmują codziennie do nauki we własnym mieszkaniu we Lwowie, w Ryńku pod l. 12, w domu p. Fischera na I piętrze

W SALONIE

umyślnie na ten cel z komfortem urządzone, odbywają się wieczorki towarzyskie w niedziele, wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia od godziny 8mej wieczorem.
Damy tańczące mają wejście bezpłatne, lecz zechcą się pierwszej osobie zapisać w listę przyjęcia.

1352 2-6 Ksawery Budkowski.

Ulubione tańce

z towarzyszeniem fortepianu wyszły nakładem moim i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

- Czibulka. Camilla. Polka-Mazourka 30 ct.
 - Hock. Anna. Polka française 40 ct.
 - Kissielewski. Fine Mouche. Polka française 30 ct.
 - Peters. Pensée. Polka-Mazourka 30 ct.
 - Quadrille sur des motifs de l'Opérette de Suppe, 50 ct.
 - Quadrille sur des motifs de l'Op. de Offenbach, 50 ct.
 - la Bluette. Polka-Mazourka, 30 ct.
 - la Favorite. Polka française, 30 ct.
 - Filusiński. 4 Mazury krakowskie. Op 10, 60 c.
 - Klisciński. Mazur, 30 c.
 - Pisecski. Elise. Polka française, 30 c.
 - Kadryle z ulubionych tematów operetki "Zaki", 50 c.
 - Smutny. Anna. Polka Mazurka.
 - Tomkowicz. Enivrement. Galop, 30 ct.
 - Zieliński. 2 Mazury, 25 c.
- Zamówienia czynione wprost u nakładcy przesyłane będą franco.

Juljusz Wildt, księgarz-nakładca w Krakowie.

Drzewa owocowe!

W ogrodzie zamkowym arcyksięcia w Cieszynie, na austr. Śląsku, są do nabycia wszelkiego rodzaju drzewa owocowe, krzewy ozdobne, rośliny cieplarniane, szparagi i róże. Na żądanie wysyłam katalogi. 1438 1-3

Jakób Merk, ogrodnik w Cieszynie.

Z dniem 1. stycznia 1874 r. zaczęło wychodzić pismo periodyczne, pod tytułem:

"GŁOS WOLNY."

Pierwszy numer zawiera: Słowo wstępne; Uwagi nad położeniem ekonomicznym kraju; Wyświetlenie sprawy ruskiej wyjątkami z papierów nieobsczyka; — Zapiski historyczne. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową roczną 4 złr. kwartalnie 1 złr. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Agencja Dzienników A. Piątkowskiego we Lwowie. Nr. 42.495.

Sprzedaj

gruntów miejskich przy dawnej rogacie Sichowskiej położonych.

Celem sprzedaży gruntów miejskich przy dawnej rogacie sichowskiej położonych, z częścią na rolę orną, częścią na łąkę i pastwisko użyć się mogących, które ogółem 11 morgów 887 1/2 sążni obszaru zajmują, odbędzie się w departamencie Iszym Magistratu dnia 20. lutego 1874 o godzinie 11. przed południem, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.
Cenę wywołania ustanawia się na kwotę sto (100) złr. w. a. od morga. Oferty mają być zapatrzony w widjum wynoszące 10% obfarywanej ceny kupna.
Warunki licytacji przjrzej można w pomienionym departamencie w godzinach urzędowych. 1433 1-3

Magistrat król. stoł. miasta Lwów dnia 11. stycznia 1874 r.

W Drohowyżu, ostatnia poczta Mikołajów we dworze jest 1107 8-8

Ogier Rojalist

oryginalny Anglik, do stanowania zdalny, za bardzo przystępną cenę do sprzedania.



Jan Balko

utrzymujący skład Fortepianów, Pianin i Harmonium w salach własnego domu l. 7 przy ul. Karola Ludwika, uwiadoma P. T. Publiczność, że osobie wybrał i zakupił na Wystawie wiedeńskiej kilkanaście Fortepianów i Pianin najznakomitszych fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych, i sprzedaje takowe przy pisemnej gwarancji na 10 lat po nader przystępnych cenach. Przyjmuje stare Instrumenta w zamian i uskutecznia listowne polecenia jak najsumiennie i odwrotną pocztą. 1108 9-20

Ostrzeżenie.

Dochodzą mnie wieści, jakoby weksle krążyły z podpisem moim lub mej córki Felicy Kozowskiej. Oświadczam publicznie, że żadnych weksłów nie podpisaliśmy ani ja ani moja córka i takowe ani placić ani akceptować nie będziemy. 1422 2-3

Maria Kozowska, Felicya Kozowska.

Nakładem Karola Wilda we Lwowie wyszły dzieła p. t.

Zacni ludzie,

ich pożycie, rozmowy, listy i nauki.

Książka do czytania dla młodzieży wiejskiej i miejskiej, ułożył

Juljusz Starker

470 str. w 8cc, cena 1 zł. 60 ct. to samu oprawne na premję zlr. 2.

Benoniego, Dr. Karola. Rys geografii i historii powzecznej dla wyższych klas szkół średnich i do nauki prywatnej. Tom I. Świat starożytny. Zesz. 1. z przedpłata na cały tom 2 zł.

W komisje wyszły: Ustawy szkolne krajowe z r. 1873. Wydanie Wydziału kraj. 20 ct. Wykaz udziału Galicji z W. Ks. Krakowskim na wystawie 1873 we Wiedniu. Z polecenia komis. wystaw. ułożył Dr. H. Gintl 102 str. w 8cc 50 ct.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych na wezwanie Wydziału kraj. zestawil i opracował Dr. Tad. Pilat, prof. uniwers. lw. 124 str. w 4cc 1 zł.

Nowe austriackie miary i wagi metryczne, stanowiące do rozporządzeń urzędowych podług modeli komisji głównej miar i wag opracował i narysował E. Matthéy Guenet. Wielka tablica kolorowo drukowana. Cena tylko 80 ct. 1436 1-3

Począwszy od 1. lutego 1874 r.

BIURO

Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 5

otwartem będzie codzien oprócz dni świątecznych tylko od godz. 9. do 2. przedpoł. o czym Dyrekcja zawadamia Szanowną Publiczność i członków. 1417 2-3

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie stow. zarejestr. z nieogr. poręką. Józef Pajczkowski. Zygm. Medvecký, Dr. Zubinski.

Dzierżawa

o 390 morgach w dobrej glebie, przy samym gościńcu z stacją kolejową w miejscu, jest do wzięcia z całym inwentarzem zaraz lub od marca. 1370 8-8

Blizsza wiadomość u adwokata Dr. Wacława Skórskiego w Przemyslu.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki pp. Montreuil braci et Comp. w Clichy la Garenne pod Paryżem. CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do żucia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom. MAGNEZJA ANGIELSKA bardzo skuteczna, przyjemnego smaku. PEPSYNA I PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trzudzącemu trawieniu. 1014 24 24 SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskimi po cenach nadzwyczaj niskich. We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. P. Mikolascha i Trauczynskiego.

Dobra do sprzedania,

położone przy kolei żelaznej i gościńcu murwanym, w najwyższej ziemi jarosławskiej, obszaru 2.300 morg. całkowicie lub częściowo, także w 301 kiewskim 900 morg., w danym razie mogą to dobra być wydzierżawione. Blizsza wiadomość w Radyńniu u J. Johann, we Lwowie, ul. Czarneckiego Nr. 1 i w Admin. Gaz. Narod. 1383 3-3

Ekspedytor pocztowy

rutynowany, mogący złożyć kaucję, postępuje osady. Zgłosić się listownie pod adresem: Urząd pocztowy Tlumacz. 1366 3-3

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone ze substancji znanych w medycynie ze wrych własności i godzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łączą z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla usmierzania mocnego kaszlu (połączony z odplwaniem i kokluszem). 1037 9-25

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczynskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Fran zosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Dla Młynarzy.

Maszyny do czyszczenia drobnych kropek (Griesputzmashinen) podług C. Hagenmüllera, najnowszego patentu, szczególnych ulepszeń, oznaczające się: nadzwyczajną wydajnością, znacznym ulżeniem w manipulacji, nadzwyczaj pojedynczą obsługą, dokładnością rezultatu, czystszej kaszki i więcej pierwszej jakości, oszczędnością w silie, ru hu i robotcie, oszczędnością kosztów i rychłem umorzeniem kosztów. Blizsza wiadomość u 1347 3-3

Adolfa Fischer,

Mühlbau w Budapest.

Ekonom samoistny

lat 31, z dobrimi allegatami, postępowy gospodarz, obeznany dokładnie z drenowaniem, kieruje i składa wszelkie maszyny rolnicze — osobliwie żniwiarki każdego systemu, życzy sobie przyjąć posadę w kraju lub za granicą na ordynarję. Adres jak niżej.

Biuro stręczeń

J. Mołodeckiego przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11, rekomenduje rządów, nadleśniczych, ekonomów, guwernantki, bony, nauczycieli, leśniczych i wszelką służbę gospodarczą. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży dóbr i kamieniu. 1208 5-5

Werner i spółka

we Lwowie, pod l. 25 Nowy świat, utrzymują 1121 8-12 w wielkim zapasie na składzie

Sieczkarnie syst. Bentali

Nr. 58. a mała ręczna zlr. 50. z dużym kołem 55. H. L. B. ręczna tnie dwójką 85. C. E. E. ręczna i do kieratu 150. Nr. 4. wielka do kieratu 210.

10000 puszek sardynek w oliwie, ćwierć z 10 rybkami po 36 ct., półpuszki 20 rybek 70 ct., cała 40 rybek 1 zł. 40 ct. Przy kupnie 100 puszek: apust 5 pect. 10000 beczek moskali, 70 ryb, beczka 1 zł. 70 ct., przy kupnie 5 beczek 5 pect. opustu, przy kupnie 10 beczek 10 pect. opustu, przy 5000 beczek śledzi zawijanych, 50 sztuk w beczce 2 zł. 50 ct. 5000 beczek marynowanych wekorzy około 7 funtów 1 zł. Grubo ziarnisty rosyjski kawior uralski funt 2 zł. 50 ct. mały 2 zł. Anchovia Christ. Krabter beczka 1 zł. 20 ct. Szele amerykańskie homary puszka 1 zł. Losonopotrąki wędzone około pół funta 100 sztuk 15 zł. Musztarda z owoc. (de Cremona) szafiłeczek około 4 funtów 2 zł. 50 ct. Kiełbasy brunozywiekie, polskie, z jęzkwik, z rybnymi, wiatroby, móżdżki i wiatroby gęz, malami wędzarskie i węgierskie, szynki prąskie i węgierskie, przysmaki strasburskie, szynki, piklingi, wędzorce, wędzone łososie, pomorskie pierście gęsi, sery ementalskie, parmezańskie, strachino, gorgonzola, chester, aidamski, roquefort, romadour, limburški, lipawski, żółty, szwarcenburski, stryjski, rozski, camembert, fromage de Brie, buchenek 3 funt. 1 zł. 40 ct., newszalecki tuniz 1 zł. 50 ct., muštarda kromska, francuska i angielska, wino malaga, madeira, sherry, uskat, mar-sala, refoceli i wszelkie gatunki win bordeaux, składy francuskich szampanów Bliedra, Młm i Cliquot w Reims —

A. P. Exle

we Wiedniu, Stadt, Rothgasse, Fischhof we Wiedniu, Markt Italiener.

Apteka w Czortkowie poszukuje Asystenta.

1364 2-3 Dokładne cenniki wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Materje jedwabne i wełniane we wszystkich kolorach. 1336 4-6

Karol i Julian Schayer we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 3.

Plótna i Bielizna gotowa dla dam i mężczyzn.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzwy. galicyjski akcyjny 1379 2-3

BANK HIPOTECZNY we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 30. listopada 1873

ZASTAWY,

mianowicie: papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 5. lutego 1874 o godzinie 1/2 10 przed południem przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą. Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki na dole w biurze zaliczkowym.

Lwów dnia 16. stycznia 1874. DYREKCJA.

Handel nasion

Józefa Aubök,

we Wiedniu, l. Steindlgasse, poleca nasiona warzywne, gospodarcze, traw lasowych, krzewów ozdobnych, palm, nasiona roślin zwrotnikowych i podzwrotnikowych itp. w najdoborniejszych gatunkach. Cenniki na rok 1874 wysyłają się na żądanie bezpłatnie franco. 1435 1-1

Originalne Wina zagraniczne i likiery

1689 34-50

St. Julien, St. Estéphez 1 c. 25
Château Marzoucq 1 75
Lafite lub Larose 2 50
Mösel, Brauneberger 2 50
Nierensteiner 1 25
Rüdes- lub Hochheimer 2 50
Muscat Lunel lub Fron tignan 1 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary 2 50
Baszek za zaliczką.

Cognac fin Champagne 2 25
Bene lictino 1/2 butelki 2 50
1 butelka 4 50
Jamaica-Rum, szlach. 1 butelki z l. 1 25
Szaupański: butelka 2 50
Moet cremant rose 3 50
Aubartvin cream. rose 2 50
Mum i C. 3 50
Heidsieck & Co. Monopol 3 50

Cliquot zł. 3c. 25
Voslauer Ausstich białe 60
Ruster Ausbruch 70
Ocet wiany I. gatunek za wiadro 6
za butelkę 25
Oryginalne piwo z Klein-Schwechat we flaszki: Piwo odstalec 25 marcowe 27

Alex. Floch, we Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Folwark

Do wydzierżawienia mający butynki gospodarcze, tudzież dom mieszkalny w dobrym stanie, przeszło 54 morgów najlepszej ziemi obejmujący, o pol. ułki od miasta Przemysła położony. Blizsza wiadomość można otrzymać przy ulicy Kosińskiego pod nr. 4 na drugim piętrze. 1374 2-3

Nasiona konieczynej czerwonej

1381 2-3 od korca zacząwszy, dostać można loco Tarnopol dworzec wraz z workiem po 50 złr. w. a. Uprasza się o przysłanie należytości pocztą przy obstalunku. Zarząd ekonomiczny poczta Rawce.

Dla Młynarzy.

Maszyny do czyszczenia drobnych kropek (Griesputzmashinen) podług C. Hagenmüllera, najnowszego patentu, szczególnych ulepszeń, oznaczające się: nadzwyczajną wydajnością, znacznym ulżeniem w manipulacji, nadzwyczaj pojedynczą obsługą, dokładnością rezultatu, czystszej kaszki i więcej pierwszej jakości, oszczędnością w silie, ru hu i robotcie, oszczędnością kosztów i rychłem umorzeniem kosztów. Blizsza wiadomość u 1347 3-3

Adolfa Fischer,

Mühlbau w Budapest.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig Mautnera i Syna we Wiedniu. jedynie pewne i niezawodne tak do rozczynu ciasta jak w fermentacji gorzelnianym, wyłącznie odszczególnione na wystawie światowej

odznaką honorową (Ehrendiplom)

o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyni domu, jako też dla gorzelnika według swej pewności jedynie do polecenia. Jedna szczególna próba da przekonanie, że zalecane drożdże przez handel korzenny **K. Ballabana** we Lwowie nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią. Obstałowac można tak najmniejszą jak największą ilość każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki za zaliczką pocztową. 1440 1-10

Uwiedomienie. Kundmachung.

Podpisana Dyrekcja ma zaszczyt zawiadomic Szanowną Publiczność, że oddała swą Generalną Reprezentację dla Galicji i Bukowiny panu Arnoldowi Werner

Arnoldowi Werner w Lwowie, i zamianowała go je-

neralnym reprezentantem od dnia 1. stycznia 1874 r.

Uprasza się zatem Szanowną Publiczność we wszelkich sprawach asunkuracyjnych, dotyczących Zaskład, odnieść się do wyżej wymienio-

nej Reprezentacji. Wiedeń d. 1. stycznia 1874 r.

Dyrekcja powszechnego wzajemnego Zakładu ubezpieczeń kapitałów i rent „Janus” we Wiedniu.

(Biuro Generalnej Reprezentacji znajduje się w kamienicy pod liczbą 3, przy ulicy Karla Ludwika.)

Die Direction der allgemeinen wechselseit. Capital- und Renten-Versicherungs-Anstalt „Jaus” in Wien. (Die General-Representanz befindet sich im Hause Nr. 3, Carl Ludwik Gasse.) 1366 2-2

Polecam na wyprawy

świeżo sprowadzone

Plótna, bieliznę stołową, Ręczniki, chustki do nosa

z fabryki Regenhart i Raymann w Freiwaldau, zaszczyconej na wystawie światowej

pierwszym dyplomem honorowym. 1343 3-4

Valencienne, batysty i chustki batystowe do nosa w wielkim wyborze, Pończochy saksońskie czterodrutowe

Perkele białe, dymki, brylantyny, piki, Barchany w różnych jakościach, również różne materje na koldry i wsypy. Firanki do okien, gobelinowe kapy na łóżka i serwety.

Sprowadzając towary bezpośrednio fabryk renomowanych, rzeczy mogę sumiennie moim szanownym odbiorcom dać dobrą radę. Zostaje do usług

ROMAN WOJCZYŃSKI, ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Wina węgierskie, austriackie i zagraniczne

Gustaw Morawetz

w Podwoleczyskach w hotelu Odessy pod „Kotwicą” poleca 1437 1-3

Szanownej Publiczności swój obficie założony handel towarów korzennych, win, galanterij żelaznych i norymberskich, który dnia 27. listopada 1873 otworzonym został.

Wszelkie w ten zakres wchodzące towary sprowadzam w najdelniejszych gatunkach i sprzedaję takowe po najniższych cenach.

Rumy, Likwory i Rozolisy krajowe i zagraniczne

Z drukarni „Gazety Narodowej” pod zarządem A. Skar-

Porter angielski i Pivo szwabskie